

Sygnatura akt III K 23/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 lipca 2016 roku

Sąd Okręgowy w Świdnicy w III Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: S.S.O. Tomasz Białek (sprawozdawca)

Sędziowie : Mirosław Bagrowski

Ławnicy: Dagmara Adamus, Magda Klaja, Zofia Zdebiak

Protokolant: Lila Koba

w obecności Moniki Skalskiej Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Wałbrzychu

po rozpoznaniu w dniach: 27 czerwca 2016 r. i 19 lipca 2016 r.

sprawy

E. A. (1)

córki J. i W. z d. L.

ur. (...) w W.

oskarżonej o to, że:

w dniu 25 grudnia 2015 roku w W. woj. (...) przewidując możliwość i godząc się na pozbawienie życia E. A. (2) zadała mu uderzenie nożem w okolicę lewą podbojczykową powodując ranę kłutą z kanałem kłutym przebiegającym od strony lewej i góry ku stronie prawej i dołowi długości co najmniej 11 centymetrów przenikającym przez pierwsze międzyżebro, górny płat płuca lewego w tętnicę podbojczykową lewą w jej części w śródpiersiu z masywnym krwawieniem do lewej jamy opłucnowej, co doprowadziło do wykrwawienia do lewej jamy opłucnowej z rany kłutej tętnicy podbojczykowej lewej i płuca lewego, co skutkowało gwałtownym zgonem E. A. (2)

to jest o przestępstwo określone w art. 148 § 1 kk

I. oskarżoną E. A. (1) uznaje za winną tego, że w dniu 25 grudnia 2015 r., w W. w woj. (...) zadała E. A. (2) uderzenie nożem w okolicę lewą podbojczykową, powodując ranę kłutą z kanałem kłutym przebiegającym od strony lewej i góry ku stronie prawej i dołowi, długości co najmniej 11 centymetrów, przenikającym przez pierwsze międzyżebro, górny płat płuca lewego w tętnicę podbojczykową lewą w jej części w śródpiersiu z masywnym krwawieniem do lewej jamy opłucnowej, co doprowadziło do wykrwawienia do lewej jamy opłucnowej z rany kłutej tętnicy podbojczykowej lewej i płuca lewego, stanowiąc chorobę realnie zagrażającą życiu i skutkując następnie gwałtownym zgonem E. A. (2), tj. czynu z art. 156 § 1 pkt 2 i § 3 kk i za to na podstawie art. 156 § 3 kk wymierza jej karę 5 (pięciu) lat pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet wymierzonej oskarżonej kary pozbawienia wolności zalicza okres jej zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 26 grudnia 2015 r. do dnia 19 lipca 2016 r.,

III. na podstawie art. 44 § 2 kk orzeka przepadek na rzecz Skarbu Państwa i zarządza zniszczenie dowodu rzeczowego w postaci noża kuchennego, a nadto zarządza zniszczenie dowodu rzeczowego w postaci ręcznika bawełnianego,

IV. zwalnia oskarżoną od obowiązku uiszczenia wydatków poniesionych przez Skarb Państwa od chwili wszczęcia postępowania zaliczając je na rachunek tegoż Skarbu Państwa oraz zwalnia ją od opłaty.

UZASADNIENIE

Na podstawie zebranego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

Oskarżona E. A. (1) i jej mąż – pokrzywdzony E. A. (2) zamieszkiwali razem w W. przy ulicy (...). W dniu 25 grudnia 2015 r. obydwójce od rana pili w swoim mieszkaniu alkohol. Po zjedzeniu obiadu poszli do swoich znajomych, gdzie również pili alkohol. Wrócili do domu w godzinach wieczornych. Pokrzywdzony zaczął prosić oskarżoną, by dała mu jeszcze pieniądze na zakup alkoholu, lecz ta odmówiła. E. A. (2) ponawiał jednak swoje prośby, nalegając na żonę, by dała mu pieniądze, ona zaś cały czas mu odmawiała. W tym czasie oboje znajdowali się już w znacznym stopniu upojenia alkoholowego. E. A. (1) zaczęła szykować kolację, trzymając w prawej ręce nóż, którym kroić wędliny. Był to nóż kuchenny o długości całkowitej 26,7 cm, ze stalowym ostrzem o długości 14,9 cm, grubości 0,5 cm i szerokości 2,5 cm, ostro zakończonym. Pokrzywdzony wszedł do kuchni, stanął za oskarżoną i dalej prosił ją o pieniądze na alkohol. Oskarżona odwróciła się do niego i zadała mu trzymanym w ręce nożem, ostrzem skierowanym między kciukiem a drugim palcem, cios od góry w lewą okolicę podbojczykową, od strony lewego barku, ku stronie prawej i dołowi. Po ciosie tym E. A. (2) upadł na podłogę, już się z niej nie podnosząc. Z rany zaczęła mu lecieć krew.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonej

E. A. (1) k 24, 85, 278-280

opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej dr H. S. k 75, 292-293

protokół oględzin rzeczy k 64

dokumentacja fotograficzna k 65

Widząc E. A. (2) leżącego na podłodze z krwawiącą raną oskarżona odrzuciła na podłogę nóż, nie myjąc i nie wycierając go, po czym zatelefonowała na numer alarmowy 112 mówiąc dyspozytorowi, że pchnęła męża nożem i prosząc o przyjazd karetki. Dyspozytor ten połączył ją z pogotowiem ratunkowym, którego dyspozytorowi E. A. (1) również przekazała, że pchnęła męża nożem, żądając jednocześnie przyjazdu karetki. O zaistniałym zdarzeniu oskarżona zawiadomiła także telefonicznie Policję. Po wykonaniu tych telefonów oskarżona usiłowała reanimować pokrzywdzonego i zatamować krwawienie z jego rany, przykładając do niej ręcznik. Po chwili do mieszkania oskarżonej i pokrzywdzonego przybyła ekipa pogotowia ratunkowego, stwierdzając zgon E. A. (2).

Dowód: wyjaśnienia oskarżonej

E. A. (1) k 24, 85, 279-280

zapisy rozmów oskarżonej z dyspozytorami nr 112 i pogotowia ratunkowego k 62, 96

protokół zgonu k 5

protokół oględzin miejsca zdarzenia k 7-10

O godzinie 01.32 w dniu 26 grudnia 2015 r. E. A. (1) miała 0,74 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

We krwi pobranej ze zwłok E. A. (2) stwierdzono 3,16 ‰ alkoholu, zaś w moczu 3,47 ‰ alkoholu.

Dowód: protokół badania alkometem k 3

sprawozdanie z badań krwi i moczu k 89

Podczas sekcji zwłok E. A. (2) stwierdzono u niego ranę kłutą lewej okolicy podobojczykowej, z kanałem kłutym przebiegającym od strony lewej i góry ku stronie prawej i dołowi, długości co najmniej 11 cm, przenikającym przez pierwsze międzyżebro, górny płat płuca lewego w tętnicę podobojczykową lewą w jej części w śródpiersiu – z masywnym krwawieniem do lewej jamy opłucnowej, co było przyczyną jego gwałtownej śmierci. Rana ta powstała od działania narzędzia ostrokończystego o ostrzu mającym długość co najmniej 11 cm. Narzędziem tym mógł być zabezpieczony w sprawie nóż.

Przy takim usytuowaniu oskarżonej i pokrzywdzonego oraz przy takim trzymaniu noża, tj. ostrzem skierowanym między kciukiem i drugim palcem, jak podała to E. A. (1) w swoich wyjaśnieniach, przy uwzględnieniu wzrostu E. A. (2) oraz przy takim umiejscowieniu rany kłutej i takim kierunku kanału kłutego, jak stwierdzono to podczas sekcji zwłok pokrzywdzonego, niemożliwe jest „nadzianie się” na nóż trzymany przez oskarżoną. Cios tym nożem musiał być zadany z zamachu od góry i strony lewej ku dołowi i przyśrodkowo. Żeby taką ranę kłutą spowodować przy takim sposobie trzymania noża, trzeba było unieść rękę do góry i wykręcić ją w taki sposób, ostrzem noża skierowanym od barku lewego, przyśrodkowo i w dół, by powstał taki kanał rany kłutej.

Uderzenie nożem zadane pokrzywdzonemu nie było zadane z dużą siłą, ponieważ nóż był spiczasty i nie uszkadzał żadnych kości na drodze kanału.

Dowód: protokół sekcji zwłok i opinia biegłej z zakresu medycyny sądowej dr H. S. k 72-75, 292-293

E. A. (1) nie cierpi na chorobę psychiczną, niedorozwój umysłowy lub innego rodzaju zakłócenia czynności psychicznych. W chwili popełnienia zarzucanego jej czynu posiadała ona w pełni zachowaną zdolność do rozpoznania jego znaczenia i pokierowania swoim postępowaniem.

Dowód: opinia sądowo – psychiatryczna k 159-161

Oskarżona nie była dotychczas karana. W miejscu zamieszkania posiada opinię pozytywną.

Przesłuchiwana w postępowaniu przygotowawczym przez Prokuratora w dniu 26 grudnia 2015 r. wyjaśniła, że pokrzywdzony nadział się na nóż, który ona trzymała w prawej ręce, krojąc nim wędliny. Dodała, że E. A. (2) ją przycisnął, gdyż chciał pieniędzy na alkohol i wtedy chyba się nadział. E. A. (1) stwierdziła też, że nie robiła żadnego zamachu tym nożem, który miałby spowodować ugodzenie nim pokrzywdzonego oraz że jak tylko zobaczyła, iż ma on nóż wbity gdzieś w klatkę piersiową, to od razu mu go wyciągnęła. Oskarżona podała, że była wtedy dość mocno pijana i raczej wszystkiego nie pamięta. Wyjaśniła również, że próbowała udzielić mężowi pomocy, tamując mu krew ręcznikiem, wcześniej zaś zatelefonowała po pogotowie ratunkowe i Policję.

Będąc następnie przesłuchiwana przez Prokuratora w dniu 8 stycznia 2016 r. E. A. (1) złożyła wyjaśnienia podobnej treści jak poprzednio mówiąc m.in., że trzymała nóż za rączkę ostrzem w kierunku swojego męża, machała rękami mówiąc, że nie da mu pieniędzy, on zaś się potknął o próg, jakby ją obejmując i nadział się na nóż. Stwierdziła, że stojąc z nożem i tłumacząc mu, że nie da mu więcej pieniędzy była „kawałeczek” od niego, lecz nie potrafi określić ile oraz że nie czuła, czy nóż mu się wbił, czy też nie. Według oskarżonej, w pewnym momencie pokazała się krew, a jak odsunęła od siebie męża, to ten nóż wyszedł z jego ciała, ona zaś go odrzuciła, dzwoniła po pogotowie i ratowała pokrzywdzonego, reanimując go i przykładając mu do rany ręczniki. Po odczytaniu oskarżonej opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej dr H. S. E. A. (1) wyjaśniła, że nie zgadza się z nią w tej części, w której biegła wykluczyła nadzianie się na nóż. Stwierdziła, że nie wykonała zamachu tym nożem, nie uderzyła nim pokrzywdzonego i że był to głupi, nieszczęśliwy przypadek.

Na rozprawie głównej oskarżona oświadczyła, że przyznaje się do popełnienia zarzucanego jej czynu i złożyła wyjaśnienia zasadniczo zbieżne z tymi, które składała w toku śledztwa. Po raz kolejny podkreśliła, że gdy trzymała w ręce nóż, E. A. (2) potknął się o próg, obejmując ją za ramiona, pociągając ją na siebie i upadając następnie na

wersalkę, która stała w pokoju przy progu. Dodała też, że nie wiedziała wtedy, że ten nóż się wbił, że coś tak poważnego się stało. Stwierdziła: „to była moja ręka, to był mój nóż, ale nie moja głowa”. Podała, że to ona niestety zrobiła, ale nie wie, czy pchnęła męża tym nożem, ponieważ nie pamięta, nie wie co się stało. Wyjaśniła również, że nie wykonała żadnego zamachu, żadnego zamachu nie było oraz że zamachu nie pamięta.

Dowód: zapytanie o karalność k 101

wywiad środowiskowy k 114

wyjaśnienia oskarżonej

E. A. (1) k 24, 85, 278-280

Analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego pozwoliła Sądowi przyjąć, że E. A. (1) jest sprawcą i winna jest przypisanego jej w części dyspozytywnej wyroku przestępstwa ciężkiego uszczerbku na zdrowiu E. A. (2), którego skutkiem była jego śmierć.

W niniejszej sprawie nie ulega jakiegokolwiek wątpliwości i jawi się jako oczywiste sprawstwo oskarżonej, która ani w toku postępowania przygotowawczego ani przed Sądem nie negowała w najmniejszym stopniu tego, że pokrzywdzony doznał śmiertelnej rany od noża, który ona trzymała w ręce w czasie, gdy on w kuchni do niej podszedł, domagając się pieniędzy na alkohol. Oprócz E. A. (1) i jej męża w ich mieszkaniu nie przebywała wówczas żadna inna osoba, która mogłaby pokrzywdzonemu tę ranę zadać i tego także oskarżona w żaden sposób nie kwestionuje. Brak jest też jakichkolwiek innych poszlak mogących wskazywać, że to nie oskarżona, a ktoś inny był sprawcą śmiertelnego zranienia nożem E. A. (2). W świetle wyjaśnień E. A. (1) oraz dowodów w postaci oględzin miejsca zdarzenia oraz oględzin noża jej sprawstwo jest udowodnione ponad wszelką wątpliwość i kwestia ta w ocenie Sądu nie wymaga szerszych rozważań.

Oskarżona kwestionuje natomiast, jakoby śmiertelnego zranienia pokrzywdzonego miała ona dokonać umyślnie, twierdząc, że był to nieszczęśliwy wypadek, gdyż jej mąż „nadział się” na trzymany przez nią w ręce nóż, którym nie wykonała ona żadnego zamachu i nie uderzyła go nim. Twierdzi ona, że trzymała jedynie ten nóż w swojej prawej ręce, ostrzem zwróconym w kierunku E. A. (2), po tym jak kroiliła w kuchni wędliny, podczas gdy on przyszedł tam, prosząc ją cały czas o przekazanie pieniędzy na alkohol, stanął w bliskiej odległości naprzeciwko niej, po czym ją przycisnął swoim ciałem, „nadziewając się” na trzymany przez nią nóż. W nieco innej wersji, prezentowanej później w śledztwie oraz na rozprawie, oskarżona stwierdziła, że tuż przed „nadzianiem się” na ten nóż E. A. (2) potknął się o próg pomiędzy pokojem a kuchnią, po czym objął ją rękami za ramiona i w ten sposób się zranił, „nadziewając się” na trzymane przez nią w ręce narzędzie.

Zupełnie inna wersja, jeśli chodzi o mechanizm spowodowania u E. A. (2) za pomocą noża doznanych przez niego obrażeń, wyłania się z opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej dr H. S.. Biegła ta, która dokonała także oględzin ciała pokrzywdzonego i przeprowadziła jego sekcję zwłok, badając m.in. kanał doznanej przez niego rany, jego charakter, długość i kierunek, a nadto konfrontując to z narzędziem, którym został zadany cios oraz z wyjaśnieniami składanymi przez oskarżoną stwierdziła jednoznacznie w swojej opinii, że przy takim usytuowaniu oskarżonej i pokrzywdzonego, oraz przy takim trzymaniu noża, tj. ostrzem skierowanym między kciukiem i drugim palcem, jak podała to E. A. (1) w swoich wyjaśnieniach, przy uwzględnieniu wzrostu E. A. (2) oraz przy takim umiejscowieniu rany klutej i takim kierunku kanału klutego, jak stwierdzono to podczas sekcji zwłok pokrzywdzonego, niemożliwe jest „nadzianie się” na nóż trzymany przez oskarżoną. Zdaniem biegłej, cios tym nożem musiał być zadany z zamachu od góry i strony lewej ku dołowi i przyśrodkowo. Biegła określiła, że aby taką ranę klutą spowodować przy takim sposobie trzymania noża, trzeba było unieść rękę do góry i wykręcić ją w taki sposób, ostrzem noża skierowanym od barku lewego, przyśrodkowo i w dół, by powstał taki kanał rany klutej.

Analizując obie przedstawione wyżej wersje, tj. tę podawaną przez E. A. (1), jakoby jej mąż przypadkowo „nadział się” na trzymany przez nią w ręce nóż, którym ona nie wykonywała zamachu i uderzenia w jego kierunku, jak

również wersję prezentowaną przez dr H. S. w wydanej przez nią opinii, uzupełnionej później na rozprawie przed Sądem, po zapoznaniu się przez biegłą ze składanymi tam przez oskarżoną wyjaśnieniami, Sąd w całej rozciągłości daje wiarę i przychyła się do wniosków wysnutych przez biegłą z zakresu medycyny sądowej. Na wstępie należy zaznaczyć, że dr H. S. jest niekwestionowanym autorytetem w swojej dziedzinie, posiada kilkudziesięcioletnie doświadczenie zawodowe, dużą wiedzę naukową i umiejętności fachowe. Jak już wspomniano, dokonała ona oględzin ciała pokrzywdzonego, przeprowadzając jego sekcję zwłok, w tym w szczególności dokładnie badając kanał rany, jakiej doznał on w wyniku tragicznego dla siebie zdarzenia. Obrażenia ciała E. A. (2) zestawiała ona z całokształtem zebranego w sprawie materiału dowodowego, w tym z wyjaśnieniami składanymi przez oskarżoną zarówno w toku śledztwa, również podczas przeprowadzonego z jej udziałem eksperymentu procesowego, jak i przed Sądem, zwracając przy tym należyłą uwagę na rozbieżności w tych wyjaśnieniach, jeśli idzie m.in. o kwestię ewentualnego potknięcia się pokrzywdzonego o próg tuż przed śmiertelnym zranieniem nożem. Na tej podstawie, analizując wszystkie dowody w sprawie, biegła wyprowadziła wnioski, które przedstawiła w swojej, uzupełnionej na rozprawie, jasnej, pełnej i niesprzecznej opinii, zgodnej nie tylko ze wskazaniami wiedzy, ale także nad wyraz logicznej i odpowiadającej w pełni zasadom doświadczenia życiowego. Dla Sądu jest rzeczą w pełni logiczną i zrozumiałą, że skoro kanał rany kłutej zadanej E. A. (2) przebiegał od góry ku dołowi, zaś oskarżona, jak sama to przyznaje, trzymała w swojej prawej ręce nóż ostrzem skierowanym pomiędzy kciukiem a drugim palcem w stronę pokrzywdzonego, a nadto uwzględniając fakt, że ten ostatni był od niej o 15 cm wyższy, to rzeczą niemożliwą jest, by „nadział się” on na tak trzymany nóż i spowodował u siebie taką ranę, o kanale biegnącym od góry do dołu. Jest więc zatem również całkowicie logiczne, że tak jak stwierdziła to dr H. S., cios tym nożem musiał być zadany z zamachu od góry i strony lewej ku dołowi i przyśrodkowo i że aby taką ranę kłutą spowodować przy takim sposobie trzymania noża, trzeba było unieść rękę do góry i wykręcić ją w taki sposób, ostrzem noża skierowanym od barku lewego, przyśrodkowo i w dół, by taki kanał rany powstał.

Co prawda biegła stwierdziła też, że hipotetycznie możliwe byłoby spowodowanie takiej rany, jeżeli nóż byłby trzymany przez oskarżoną ostrzem w kierunku piątego palca i jeżeli upadłaby ona na swojego męża z tak trzymany nożem, lecz aby tak się stało, to E. A. (1) musiałaby mieć usytuowaną swoją rękę na wysokości, gdzie powstała rana kłuta. Oskarżona jednakże w swoich wyjaśnieniach składanych czy to w toku śledztwa, czy podczas eksperymentu procesowego z jej udziałem, czy to na rozprawie przed Sądem ani razu nie wskazała, aby tak właśnie miało być. Podawała natomiast konsekwentnie, że to pokrzywdzony miał ją „objąć”, wpadając na nią w ten sposób, gdy stała z trzymany w prawej ręce nożem ostrzem skierowanym pomiędzy kciukiem a drugim palcem, tak jak trzymała go, krojąc chwilę przedtem wędliny. Zdaniem Sądu nie ma więc jakichkolwiek podstaw, by taką oto hipotetyczną wersję przyjmować, skoro nie tylko nie ma ona oparcia w zebranych w sprawie dowodach, w tym w wyjaśnieniach oskarżonej, lecz jest także zwyczajnie nieprawdopodobna w okolicznościach niniejszej sprawy i w świetle zasad życiowego doświadczenia.

Mając na względzie powyższe argumenty Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom E. A. (1) w tej części, w której twierdziła ona, że zranienie jej męża nożem było przypadkowe i że on sam „nadział się” na trzymany przez nią w ręce nóż. W świetle opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej wyjaśnienia te jawią się jako niewiarygodne, sprzeczne z logiką i po prostu ze zdrowym rozsądkiem. Nadto o umyślności działania E. A. (1) świadczą jej słowa, wypowiedziane najpierw w rozmowie telefonicznej z dyspozytorem numeru alarmowego 112, w chwilę później zaś z dyspozytorem pogotowia ratunkowego. Podczas pierwszej z w/w rozmów oskarżona na pytanie dyspozytora „w czym mogę pomóc?” odpowiedziała bez wahania „pchnęłam męża nożem”. Na zadane następnie pytanie, dlaczego to zrobiła, odpowiedziała wulgarnie: „bo mnie wkur...ł”. Po przełączeniu jej następnie do dyspozytora pogotowia ratunkowego, na zadane przez niego pytanie „co się dzieje?”, E. A. (1) również odpowiedziała, że „dźgnęłam” męża nożem. Słowa wypowiedziane przez nią zarówno podczas pierwszej jak i drugiej rozmowy telefonicznej świadczą więc w sposób dobitny i jednoznaczny o tym, że zdawała ona sobie wówczas dokładnie sprawę z tego co zrobiła, z tego, że zadała pokrzywdzonemu umyślnie pchnięcie nożem. Oskarżona nie mówiła bowiem żadnemu z dyspozytorów, że nie wie dokładnie jak to się stało albo że nastąpił nieszczęśliwy wypadek i jej mąż przypadkowo, niechcący „nadział się” na nóż. Takie zwroty jak „pchnęłam męża nożem” czy też „dźgnęłam męża nożem” nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do tego, że oskarżona była w pełni świadoma umyślności swojego działania wiedząc, że zraniła pokrzywdzonego, ponieważ ją zdenerwował,

co również jasno wówczas wyraziła podczas pierwszej ze wspomnianych rozmów mówiąc wulgarnie, że zrobiła to, bo mąż ją „wkur...ł”.

Zdaniem Sądu wyjaśnienia E. A. (1) we wskazanej wyżej części stanowią prostą, niewyszukaną linię jej obrony, obliczoną najwyraźniej na złagodzenie grożącej jej surowej odpowiedzialności karnej za zarzucaną jej zbrodnię. Nie można przy tym również wykluczyć, że z uwagi na dość znaczny stan upojenia alkoholowego krytycznego wieczora oskarżona obecnie nie pamięta już dokładnie wszystkich szczegółów zdarzenia z udziałem swojego męża bądź też podświadomie wypiera ze swojej pamięci te jego elementy, które ją obciążają, usiłując w ten sposób znaleźć swego rodzaju moralne usprawiedliwienie dla tego, co zrobiła, czego z pewnością żałuje i czego nie może już odwrócić.

Sąd dał wiarę jasnej, pełnej i niesprzecznej opinii dwóch biegłych lekarzy psychiatrów na okoliczność stanu zdrowia psychicznego oskarżonej oraz jej poczytalności w chwili popełnienia zarzucanego jej czynu, nie mając jakichkolwiek podstaw do kwestionowania tej opinii.

Dowodami, które miały w niniejszej sprawie znaczenie pomocnicze, stanowiąc uzupełnienie tej części wyjaśnień oskarżonej, które Sąd obdarzył wiarygodnością oraz opinii biegłej z zakresu medycyny sądowej, są dowody w postaci protokołu oględzin noża, dokumentacji fotograficznej, zapisów rozmów oskarżonej z dyspozytorami numeru alarmowego 112 i pogotowia ratunkowego, protokołu zgonu, protokołu oględzin miejsca zdarzenia, protokołu badania alkometrem oraz sprawozdania z badań krwi i moczu na zawartość alkoholu.

Większego znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy nie miały natomiast dowody z zeznań świadków J. A., A. G. i J. T..

Sąd nie podzielił poglądu Prokuratora, znajdującego wyraz w zarzucie stawianym E. A. (1) w akcie oskarżenia, jakoby działała ona w zamiarze ewentualnym pozbawienia życia swojego męża. Oskarżona w żadnych ze składanych przez siebie wyjaśnień nie potwierdziła, aby jej zamiarem, czy to ewentualnym, czy tym bardziej bezpośrednim było zabójstwo pokrzywdzonego. Od samego początku, zarówno w toku postępowania przygotowawczego jak i przed Sądem utrzymywała, że do śmierci pokrzywdzonego doszło co prawda za jej sprawą, lecz nieumyślnie, na skutek nieszczęśliwego wypadku, kiedy to E. A. (2) miał „nadziać się” na trzymany przez nią w ręce nóż. Choć jak już wyżej powiedziano, tę część wyjaśnień oskarżonej Sąd uznał za niewiarygodną przyjmując, że do śmiertelnego zranienia przez nią pokrzywdzonego nożem doszło jednak umyślnie, to jednak nie sposób przyjąć, aby umyślnością po stronie oskarżonej był objęty aż tak daleko idący skutek, jakim była śmierć jej męża, tj. by działała ona w zamiarze jego zabójstwa, choćby ewentualnym. Po pierwsze wskazać należy, że gdyby E. A. (1) chciała pozbawić życia pokrzywdzonego, to nic nie stało ku temu na przeszkodzie. Oprócz ich dwojga w mieszkaniu nie było wówczas nikogo innego. Pokrzywdzony znajdował się w stanie silnego upojenia alkoholowego (w chwili śmierci miał 3,16 ‰ alkoholu we krwi). Jak podaje oskarżona (k 278 na odwrocie), jej mąż wtedy już nawet nie był w stanie pójść po alkohol, na którego zakup żądał od niej pieniędzy, zataczał się, był bardziej pijany od niej (ona sama o godzinie 01.32 w dniu 26 grudnia 2015 r., a więc po upływie około półtorej godziny od zdarzenia, miała 0,74 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, tj. około 1,5 ‰). Oskarżona nie wspomina ani słowem, aby pokrzywdzony przed śmiertelnym zranieniem nożem miał być wobec niej wulgarny czy agresywny, aby w jakikolwiek sposób miał ją atakować czy usiłować użyć wobec niej przemocy. E. A. (1) zadała mu cios nożem w czasie, gdy nalegał, aby dała mu pieniądze na alkohol. Jak stwierdziła sama oskarżona, pokrzywdzony usiłując skłonić ją do tego, chciał z nią żartować (k 85), nie przejawiał wobec niej żadnej złości czy agresji. Nie miała ona zatem jakiegokolwiek powodu, by się przed nim bronić, by odierać jakieś jego ataki, by się za coś na nim mścić. Zadała ona pokrzywdzonemu tylko jeden cios nożem w przypiływie naglej, spotęgowanej wypitym alkoholem złości na niego za to, że ciągle jej „marudził”, prosząc o pieniądze na alkohol mimo odmów z jej strony. Gdyby chciała ona pozbawić życia E. A. (2), to przecież nic nie stało na przeszkodzie, by ponowiła ona ciosy nożem. Po zadaniu tego jednego ciosu pokrzywdzony upadł na podłogę i leżał, w żaden sposób się nie bronił. Mogła ona swobodnie zadać mu jeszcze dowolną ilość ciosów tym narzędziem, czy to w okolice serca, szyi, czy też w okolice innych ważnych dla życia organów, mogła zrobić wszystko, by być pewna, że pokrzywdzony nie żyje, że zamierzony skutek w postaci jego śmierci osiągnęła. Oskarżona niczego takiego jednak nie uczyniła. Zadany cios, jak stwierdziła to biegła z zakresu medycyny sądowej, nie musiał być zadany z dużą siłą, gdyż nóż wszedł w tkanki miękkie, był spiczasty i na drodze do kanału rany nie uszkadzał żadnych kości. Po zadaniu mężowi tego jednego ciosu nie

zostawiła ona noża w ranie, tylko go odrzuciła na podłogę, nie próbowała go gdzieś ukrywać, myć ze śladów krwi czy też wycierać, zacierając w ten sposób ślady przestępstwa. Pierwszymi czynnościami, jakie wówczas wykonała widząc, że po zadaniu mu ciosie nożem pokrzywdzony upadł i krwawi z rany, było natychmiastowe zatelefonowanie na numer ratunkowy 112, gdzie przekierowano ją do dyspozytora pogotowia ratunkowego, jak również zatelefonowanie na Policję. Podczas tych rozmów telefonicznych E. A. (1) nie próbowała niczego zatajać, mówiąc otwarcie, że pchnęła męża nożem, że on leży, krwawi i że prosi o przyjazd karetki pogotowia ratunkowego. W ocenie Sądu nie należy tu nadawać większego znaczenia słowom wypowiedzianym przez oskarżoną z dyspozytorem pogotowia ratunkowego „nie wiem co mu jest, nie obchodzi mnie to”. E. A. (1) wypowiedziała je przecież zaraz po tym, jak dyspozytorowi temu przyznała wprost, że „dźgnęła męża nożem”, a zatem stwierdzenie „nie wiem co mu jest...” w żadnym razie nie może świadczyć o chęci zatajenia przez nią tego, że pchnęła pokrzywdzonego nożem, a jedynie o tym, że nie wie, jakie skutki dla niego, dla jego zdrowia lub życia to jej działanie spowodowało, to znaczy jak poważnie go zraniła, czy uszkodziła jakieś jego wewnętrzne narządy itp. Dalsza część jej wypowiedzi, a więc słowa „...nie obchodzi mnie to” również nie świadczą zdaniem Sądu o tym, że los E. A. (2) był jej obojętny, gdyby tak bowiem było, to przecież nie dzwoniłaby po pomoc, nie wzywałaby pogotowia ratunkowego, prosząc o przyjazd karetki pod wskazany przez nią adres jej mieszkania i mówiąc, że pchnęła męża nożem, że leży on i że krwawi z rany. W tych okolicznościach cytowane wyżej słowa E. A. (1) „...nie obchodzi mnie to” nie mogą być rozpatrywane bez kontekstu ich wypowiedzenia i bez związku z wcześniejszymi jej słowami „nie wiem co mu jest...”. Powiązawszy wzajemnie obie części wypowiedzi oskarżonej nie ulega wątpliwości, że wypowiadając takie zdanie nie chciała się ona wdawać z dyspozytorem w zbędne dywagacje dotyczące stanu, w jakim znajdował się pokrzywdzony, o którym to stanie nie miała pojęcia nie wiedząc, jak poważne w istocie skutki spowodowało pchnięcie go nożem, lecz chciała się skupić na rzeczy wówczas dla niej najważniejszej, jaką było jak najszybsze wezwanie pomocy. Stąd jej słowa można odebrać jako mające znaczenie typu „nie jest ważne teraz co się stało, ważne żeby przyjechała karetka i żeby go ratowano”. Nie można przy tym tracić z pola widzenia tego, że E. A. (1) znajdowała się wówczas pod sporym działaniem alkoholu i że była silnie zdenerwowana widząc, co dzieje się z jej mężem. Nadto tuż po wykonaniu telefonów oskarżona niezwłocznie sama przystąpiła do ratowania E. A. (2), na ile była wówczas w stanie to zrobić i tak jak potrafiła. Nie ulega wątpliwości, na co wskazuje zabezpieczony w sprawie dowód rzeczowy w postaci poplamionego krwią ręcznika, że oskarżona usiłowała zatamować pokrzywdzonemu krwawienie z rany, co niestety nie przyniosło pożądanego skutku. Trzeba również zważyć, że oskarżona nie miała żadnego powodu, by pozbawiać życia pokrzywdzonego – darzyła go przecież uczuciem, a jej zachowanie było jedynie nagłym spotęgowanym wypitym alkoholem wybuchem złości za to, że jej mąż nagabywał ją kilkakrotnie o wydanie pieniędzy na zakup alkoholu.

Wszystkie wskazane wyżej okoliczności bez wątpienia świadczą zatem o tym, że E. A. (1), choć umyślnie zraniła swojego męża, zadając mu cios nożem, to jednak nie miała ona zamiaru, nawet ewentualnego, by tym swoim działaniem spowodować skutek w postaci jego śmierci. Opisane wyżej działania oskarżonej, zarówno sam cios i czynności podjęte po jego zadaniu, przeczą bowiem jednoznacznie i bez żadnej ku temu wątpliwości, by skutek taki przewidywała i godziła się na jego nastąpienie. Trzeba w tym miejscu przytoczyć jedno z orzeczeń Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu, które mówi, że „sprawca z zamiarem ewentualnym – pozbawia życia pokrzywdzonego wtedy, gdy ma świadomość możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego i na to się godzi, to znaczy wprawdzie nie chce, aby śmierć pokrzywdzonego nastąpiła, ale zarazem nie chce, żeby nie nastąpiła, a więc gdy wykazuje całkowitą obojętność wobec uświadomionej sobie możliwości nastąpienia śmierci pokrzywdzonego” (wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 9 sierpnia 2013 r, II AKa 226/13, LEX nr 1366152). Przenosząc to na kanwę niniejszej sprawy należy wskazać, że oskarżona po zadaniu swojemu mężowi ciosu nożem, widząc, że on leży i krwawi z rany, którą swoim ciosem spowodowała, z całą pewnością nie godziła się na utrzymywanie tego stanu, co do którego musiała przypuszczać, iż może on zagrażać życiu pokrzywdzonego. Wszystkie czynności jakie od razu po zadaniu ciosu podjęła wskazują, że stan ten oskarżona za wszelką cenę starała się odwrócić, robiła wszystko, by śmierć E. A. (2) nie nastąpiła, nie godząc się na taki skutek. W ocenie Sądu nie sposób przypisać jej zatem ewentualnego zamiaru zabójstwa pokrzywdzonego.

Sąd uznał, że swoim zachowaniem się E. A. (1) wyczerpała natomiast ustawowe znamiona występku z art.156 § 1 pkt 2 i § 3 kk. Zadając bowiem pokrzywdzonemu umyślnie uderzenie nożem w lewą okolicę podobojczykową chciała

niewątpliwie go ciężko zranić, zwłaszcza że nóż posiadał spiczasto zakończone ostrze, którego długość wynosiła niemal 15 cm. Oskarżona, jako osoba w pełni poczytalna, dorosła, o dużym zapasie doświadczenia życiowego wiedziała, że w okolicy tej znajdują się tak ważne dla zdrowia i życia ludzkiego organy jak płuca i serce, że przebiegają tam duże naczynia krwionośne, a co za tym idzie wiedziała, że wbicie w tę okolicę takiego narzędzia może spowodować poważne, groźne dla życia ludzkiego zranienie, a zatem realnie zagrażać życiu.. Choć jak już powiedziano wyżej, nie chciała śmierci E. A. (2), nie przewidywała takiego skutku i nie godziła się na taki skutek, to jednak jako dorosła, dojrzała, życiowo doświadczona i nie dotknięta żadnym deficytem intelektualnym ani psychicznym kobieta mogła przewidzieć, że zadanie ciosu takim nożem, w takie miejsce na ludzkim ciele jak lewa okolica podobojczykowa może spowodować nawet śmierć, co niestety w tym przypadku nastąpiło Skutek w postaci śmierci obejmowała ona zatem swoją nieumyślnością.

Wymierzając oskarżonej karę za przypisany jej występki wzięto z jednej strony jako okoliczności obciążające jej działanie pod znacznym wpływem alkoholu, z zupełnie błędnego powodu, wobec osoby najbliższej, tak niebezpiecznym narzędziem jakim niewątpliwie jest spiczasto zakończony nóż o prawie piętnastocentymetrowym ostrzu.

Za okoliczności łagodzące Sąd przyjął dotychczasową niekaralność E. A. (1), jej dobrą opinię w miejscu zamieszkania, jej starania zmierzające do udzielenia natychmiastowej pomocy pokrzywdzonemu, wyrażony przez nią żal z powodu popełnionego czynu, jej dojrzały wiek oraz silną więź uczuciową z pokrzywdzonym, którego stratę będzie z pewnością boleśnie odczuwać do końca życia.

Biorąc pod uwagę wszystkie przytoczone wyżej argumenty wymierzono oskarżonej karę 5 lat pozbawienia wolności, a więc przekraczającą co prawda dolny próg ustawowego zagrożenia, lecz jednocześnie w wymiarze nieco niższym od połowy górnej granicy ustawowego zagrożenia, nie może ona zatem uchodzić w ocenie Sądu za niewspółmiernie surową.

Wymierzona E. A. (1) kara jest zdaniem Sądu w pełni proporcjonalna do stopnia społecznej szkodliwości przypisanego jej przestępstwa, uwzględnia stopień jej zawinienia oraz powinna w należyty sposób spełnić swoje zadania zarówno w zakresie prewencji szczególnej jak i ogólnej. Kara ta powinna odstraszać innych potencjalnych sprawców tego typu przestępstw i uświadomić im, że nie ma pobłażania dla tych, którzy dopuszczają się takich czynów i że w związku z tym orzekane za nie kary nie mogą być tego rodzaju, aby wyrabiać przekonanie o „opłacalności” tego typu przestępstw. Dla samej oskarżonej kara ta winna zaś przede wszystkim stanowić skuteczną dolegliwość i sprawiedliwą odpłatę za dokonany przez nią czyn, na odpowiedni czas izolując ją od społeczeństwa, a także wdrażając ją do przestrzegania porządku prawnego.

Na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet wymierzonej oskarżonej kary pozbawienia wolności zaliczono okres jej zatrzymania i tymczasowego aresztowania w niniejszej sprawie.

Na podstawie art. 44 § 2 kk orzeczono przepadek na rzecz Skarbu Państwa i zarządziło zniszczenie dowodu rzeczowego w postaci noża, jako przedmiotu służącego do popełnienia przestępstwa, a nadto zarządziło zniszczenie dowodu rzeczowego w postaci ręcznika bawełnianego, jako przedmiotu o znikomej wartości, którego zwrot komukolwiek byłby niecelowy.

Na podstawie art. 624 § 1 kpk zwolniono E. A. (1) od obowiązku uiszczenia wydatków poniesionych w sprawie od chwili wszczęcia postępowania, zaliczając je na rachunek Skarbu Państwa, zaś na podstawie art. 17 ust. 1 Ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U z 1983 r., Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) zwolniono ją od opłaty, mając na względzie wysokość orzeczonej kary pozbawienia wolności oraz jej sytuację rodzinną i majątkową, która nie pozwoliłaby jej na uiszczenie kosztów sądowych.